

MOCNI DUCHEM



PISMO PARAFII PW. DUCHA ŚWIĘTEGO W OSTROWIE WIELKOPOLSKIM

NR 72
kwiecień
2020



Nie ma Go tu, bo zmartwychwstał,
jak powiedział (Mt 28.6)

ZMARTWYCHWSTANIE

Dlaczego Pan Jezus nie zmartwychwstał w świetle jupiterów, kamer, aparatów fotograficznych...?

Dlaczego nie zmartwychwstał w ciągu dnia, tak aby Go wszyscy zobaczyli...?

Dlaczego zmartwychwstał w nocy, gdy wszyscy spali...?

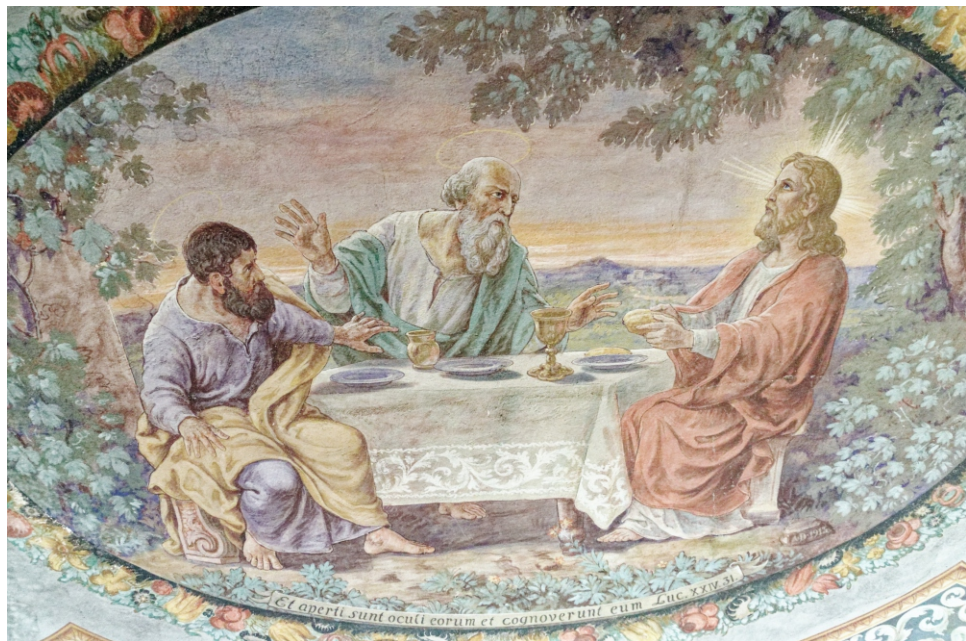
Dlaczego był tak zwyczajny, że Maria Magdalena pomyliła Go z ogrodnikiem...?

Dlaczego był tak zwyczajny, że uczniowie zdążający do Emaus, dostrzegli w Nim tylko zwyczajnego wędrowca...?

Dlaczego nie pokazał się Piłatowi, kapłanom, faryzeuszom, uczonym w Piśmie...?

Przecież wtedy wszyscy by uwierzyli...?

wtedy wszyscy staliby się Jego uczniami...?



Dlaczego to wszystko stało się tak cicho...?

Dlaczego zrobił to w ukryciu...?

Pewnie dlatego, że do Zmartwychwstania trzeba dojść samemu...

Pewnie dlatego, że prawdy o Zmartwychwstaniu nie można osiągnąć inaczej jak tylko w samotności...

Pewnie dlatego, że Zmartwychwstanie trzeba odkryć w osobistej relacji...

Niech Zmartwychwstały Pan objawi się każdemu tak, jak jest to mu najbardziej potrzebne.

W TYM NUMERZE:

Zmartwychwstanie	2	Wypłyn na głębie	19
Zimowisko	4	Droga przebaczenia	20
Łódź ratunkowa	5	Nowy witraż	24
Kandydaci na ministrantów	6	Jezus Miłosierny	24
Zaufać Bogu	7	List od Boga	27
Dar pobożności	9	Spowiedź	29
Z Orędzia gietrzwałdzkiego	10	Bł. Hanna Chrzanowska	30
Modlitwa Pańska - c.d.	11	Guadalupe cz. 3	34
Największy Dar cz.3	13	Modlitwa	38
Anno Domini 2020	15	Krzyżówka	39
Wielki Tydzień	17	Sanktuarium Matki Pokoju	40

Wydawca: Parafia p.w. Ducha Świętego w Ostrowie Wlkp., ul. Różana 26;

Telefony: 62 592 35 75 (biuro parafialne), 62 592 39 89 (probostwo)

e-mail redakcji: duchemmocni@gmail.com

REDAKCJA ZASTRZEGA SOBIE PRAWO DO ADIUSTACJI I SKRACANIA TEKSTÓW

Ministranci w Szklarskiej Porębie



W dniu 6 lutego wszyscy chętni ministranci z naszej parafii wyjechali z ks. Łukaszem w góry. W tym roku udaliśmy się do Szklarskiej Poręby. Mieszkaliśmy w schronisku młodzieżowym „Wojtek”, w którym były bardzo wygodne łóżka. Wśród opiekunów byli również ojcowie niektórych ministrantów.

Dzień zawsze rozpoczynaliśmy Mszą św., która odbywała się w największym pokoju schroniska. Około godz. 8:30 zawsze mieliśmy śniadanie, które sami przygotowaliśmy. Wszyscy uczestnicy zimowiska podzielili się na 2 grupy pod względem umiejętności jazdy na nartach. Około godz. 11:00 wychodziliśmy na stok. Zabawa była bardzo dobra. Pod okiem instruktora mogliśmy poprawić swoje umiejętności jazdy na nartach. Po południu wracaliśmy do schroniska i około godz. 17:00 była obiadokolacja, którą przygotowała nam pani kucharka naszego schroniska.



Wieczorem mogliśmy zrobić zakupy w pobliskim sklepie, albo oglądaliśmy film. Jeśli ktoś był jeszcze głodny, to zamawialiśmy pizzę. Wszyscy na pewno zapamiętają „zieloną noc”. Na zimowisko, w jedną i drugą stronę, pojechaliśmy pociągami. To również była fajna przygoda. Myśleliśmy, że kolejny wyjazd będzie również udany.



Oprac. K. S. K

Nasza „Uwielbieniowa Łódź Ratunkowa”



21 lutego 2020 roku o godzinie 15.30 wyjechaliśmy z parafii Ducha Świętego do Łodzi, by wziąć udział w spotkaniu modlitewnym, nazwanym „Uwielbieniowa Łódź Ratunkowa”. Pisząc, wyjechaliśmy, mam na myśli kandydatów do bierzmowania. Ksiądz Łukasz Skoracki, który jest opiekunem młodzieży, zaproponował wyjątkową formę uwiel-

bienia Boga, która miała miejsce w Kościele Jezuitów w Łodzi. Kiedy przyjechalśmy na miejsce, doświadczyliśmy namacalnej obecności Boga w Jego Istocie. Wielbiliśmy Go w modlitwie poprzez śpiew, a później nastąpiła wyjątkowa adoracja Najświętszego Sakramentu, która sprawiła, że mogliśmy poczuć bliskość Boga żywego. Mielśmy również okazję modlić się, trzymając w ręku Pismo Święte, pozwalające na wewnętrzną i dogłębną medytację oraz wyrażenie w duchu ważnych dla nas intencji, z którymi przyjechalśmy. Podczas tego specjalnego wieczoru, zapoznawaliśmy się również z żywotami świętych godnych naśladowania. Atmosfera spotkania była niezwykła, a dzięki światłom koncertowym, muzyce, profesjonalnej oprawie zespołu, mogliśmy zagłębić się w pięknej modlitwie uwielbienia Pana Boga. Ten niecodzienny, a jednocześnie atrakcyjny wyjazd sprawił, że słowo „TAK”, wypowiedziane Jezusowi w modlitwie, potwierdziło naszą gotowość pójścia za Nim.



Pragniemy z serca podziękować opiekunom wyjazdu, czyli Pani Dagmarze Stodolnej, Emilii Nowackiej, a przede wszystkim księdzu Łukaszowi Skorackiemu. Zapewniamy o modlitewnej pamięci, życząc jednocześnie mocy Ducha Świętego oraz wiary w sens wzmacniania działań na rzecz młodych ludzi. Szczęść Boże!

W imieniu wszystkich uczestników wyjazdu - Jakub Śmiechowski.

Formacja kandydatów

„Króluj nam Chryste”.

Ministrant to osoba chcąca służyć, posługiwać, pomagać. Jeśli ktoś poczuje chęć bycia blisko Boga, przemyśli i przedyskutuje tę decyzję z rodzicami, może zostać kandydatem na ministranta.

Każdy chłopak pragnący być w gronie służby liturgicznej, musi przejść odpowiednie przygotowania.

Samo bycie kandydatem wymaga sumienności i systematyczności, dlatego byłoby dobrze gdyby chłopiec chcący podjąć takie wyzwanie, uczęszczał już do szkoły. W naszej parafii pw. Ducha Świętego nie ma określonego czasu przygotowań do roli ministranta. Ten czas przygotowania to „nowicjat”, czyli okres, w którym kandydat rozpoznaje swoje zamiary i utwierdza się w przekonaniu, czy na pewno chce być gorliwym ministrantem. Cechą charakterystyczną odróżniającą kandydatów od ministrantów jest czerwono-złota szarfa. Na początku swojej przygody kandydat nie wykonuje funkcji,



ale uczy się ich przez obserwację ministrantów postępujących na Mszy świętej.

W soboty o godzinie 9:00 odbywają się zbiórki ministrantów, na których to kandydaci i ministranci ćwiczą funkcje.

Sam czas przygotowania to nie tylko obowiązki i zadania, ale też wspólna integracja kandydatów i ministrantów.

Najważniejszym momentem dla kandydata jest Wielki Czwartek, dzień przyjęcia do grona Liturgicznej Służby Ołtarza. Od tego momentu zaczyna się formacja duchowa każdego chcącego być bliżej Chrystusa.

Nie jest trudno zostać kandydatem na ministranta. Wystarczająco chęci i odwaga.

Z NATCHNIENIA DUCHA

Zaufać Bogu

(Psalm 91)

Życie człowieka nie jest wolne od trosk, niebezpieczeństw i nieprzewidzianych sytuacji. Jakże inna była tegoroczna trzecia niedziela Wielkiego Postu. To kolejny dzień szerzącej się pandemii koronawirusa na terenie naszego kraju i całego świata. Wprowadzony został stan zagrożenia epidemicznego. Panie Jezu, przyszło nam teraz tak niespodziewanie zdawać egzamin z naszej odpowiedzialności za siebie i innych. Tak trudno pogodzić się z tym, że w Mszy św. może uczestniczyć nie więcej niż 5 osób. Tego dnia w pierwszym czytaniu z Księgi Wyjścia padło jakże znamienne pytanie? „Czy Pan jest rzeczywiście wśród nas, czy też nie?” Odpowiedź na nasze lęki i życiowe zagrożenia możemy znaleźć w Psalmie 91. Natchniony Psalmista mówi:

Kto przebywa w pieczy Najwyższego
i w cieniu Wszechmocnego mieszka,
mówi do Pana: «Ucieczko moja i Twierdzo,

mój Boże, któremu ufam»).

Bo On sam cię wyzwoli
z sideł myśliwego
i od zgubnego słowa.
Okryje cię swymi piórami
i schronisz się pod Jego skrzydła:
Jego wierność to puklerz i tarcza.
W nocy nie ulęknieś się strachu
ani za dnia - lecącej strzały,
ani zarazy, co idzie w mroku,
ni moru, co niszczy w południe.
Choć tysiąc padnie u twego boku,
a dziesięć tysięcy po twojej prawicy:
ciebie to nie spotka.
Ty ujrzysz na własne oczy:
będziesz widział odpłatę daną grzesznikom.
Albowiem Pan jest twoją ucieczką,
jako obrońcę wzięłeś sobie Najwyższego.
Niedola nie przystąpi do ciebie,
a cios nie spotka twojego namiotu,
bo swoim aniołom dał rozkaz o tobie,
aby cię strzegli na wszystkich twych drogach.
Na rękach będą cię nosili,
abyś nie uraził swej stopy o kamień.
Będziesz stąpał po węzłach i żmijach,
a lwa i smoka będziesz mógł podeptać.
Ja go wybawię, bo przylgnął do Mnie;
oślonię go, bo uznał moje imię.
Będzie Mnie wzywał, a Ja go wystucham
i będę z nim w utrapieniu,
wyzwolę go i sławą obdarzę.
Nasycę go długim życiem
i ukazę mu moje zbawienie.

Kiedy się modlę, muszę jednak zrozumieć, że pokładając ufność w Bogu, automatycznie nie otrzymam gwarancji, że nie zachoruję, że nie doświadczę przeciwności... Bóg obiecuje coś więcej – daje moc Ducha Św., która może wzbudzić we mnie nadzieję, ufność i pokój Boży, a jest to skarb gromadzony na

życie wieczne, „gdzie ani mól, ani rdza nie niszczą i gdzie złodzieje nie włamują się, i nie kradną” (Mt 6,20). Jak ważne jest zaufanie Bogu potwierdził sam Pan Jezus i to w czasach tak nam bliskich, bo w I połowie XX w. To On polecił s. Faustynie, dziś świętej, namalowanie obrazu Miłosierdzia Bożego. Wyraził też życzenie, by znalazł się tam napis: JEZU, UFAM TOBIE. Ufność to naczynie, którym czerpać możemy łaski płynące z otwartego Serca Pana Jezusa. Tę prawdę każdorazowo przywołujemy też, gdy z zakończeniu hymnu dziękczynnego i wystawiającego Boga „Te Deum laudamus” śpiewamy:

W Tobie, Panie, zaufałem,
nie zawstydzę się na wieki.

Psalm 91 jest nam dobrze znany jako pieśń religijna „Kto się w opiekę”. Zawdzięczamy ją poetyckiemu przekładowi dokonanemu w XVI w. przez Jana Kochanowskiego. Niech ta pieśń religijna towarzyszy nam ciągle jako wyznanie chrześcijańskiej wiary w chwilach pomyślności oraz nadziei w Bożą opiekę i pomoc w chwilach trudnych, jakie również teraz przeżywamy w czasie szerzącego się niewidzialnego wroga.

Oprac. B. G.

Z NATCHNIENIA DUCHA

DARY DUCHA ŚWIĘTEGO

Dar pobożności pomaga nam zachwycić się Bogiem i kochać Go w sposób godny i uwielbiać. Pobożność uzdalnia do przyjęcia wobec Boga postawy całkowitego zaufania. Trzeba wierzyć w Boga nawet w przeciwnościach. Dar ten daje łaskę, że trwamy przy Bogu, odkrywamy radość wiary, odkrywamy w Bogu Stwórcę, który ciągle podtrzymuje istnienie świata. Duch Boży i Jego mądrość stworzyła uporządkowany świat. Jest prawdą, że dawniej ludzie byli bogobojni. Teraz często nie kryją swej bezbożności, nie widzą też grzechu, negują Boga i żyją jakby Go nie było.

Nad naszym życiem czuwa Duch Boży. Dzięki darowi pobożności dostrzegamy miłość Boga do nas. Jezus umarł za nas, aby wyzwolić nas od grzechu. Trzeba wielbić Boga, zachwycać się Jego miłością do nas. Przebacza nam wszystko wielokrotnie, choć często upadamy. Ważne jest, by czuć potrzebę nawrócenia, wyzwolenia się z grzechu poprzez spowiedź. Natura ludzka jest słaba i trzeba umieć wyznać swoje słabości. Jezus daje się nam cały w Eucharystii. Odkrywamy Boga i Jego miłość do nas. Dar pobożności mówi mi, że jestem ukochanym dzieckiem Boga. Przejawem daru pobożności jest wielkie pragnienie modlitwy i chęć przebywania blisko Niego. Bóg nas kocha ciągle tak samo i z miłością czeka na grzeszników. Radość wiary odkrywamy, kiedy całym sercem i szczerze pragniemy Boga i jak najczęściej z Nim rozmawiamy na modlitwie uwielbienia, dziękczynienia, zawierzenia i prośby.

Oprac. Z.W.

Z NATCHNIENIA DUCHA

Z Orędzia Gietrzwałdzkiego

XIV. Różaniec

Dnia 16 września 1877 r. poświęcono i intronizowano figurę Niepokalanej Dziewicy. W uroczystości uczestniczyło 14 kapłanów i około 15 tys. wiernych. Uroczystości rozpoczęły się około godziny 15.00. Przy biciu dzwonów i śpiewie „Witaj Królowo” wniesiono figurę z plebanii do kościoła i postawiono na głównym ołtarzu. Poświęcenia dokonał ks. dziekan z Olsztyna, Augustyn Karau. Następnie w procesji przeniesiono figurę do kapliczki, okrążając kościół. Kazanie w języku polskim wygłosił ks. Jan Rysiewski z Sząbruku, a w języku niemieckim ks. dziekan A. Karau. Następnie odśpiewano „Pod Twoją obronę” i Te Deum laudamus”. W trakcie odmawiania różańca dziewczętom objawiła się Matka Boska, która w ostatnich słowach prosiła:

- Odmawiajcie gorliwie różaniec.

Tego dnia zakończyły się objawienia Matki Boskiej w Gietrzwałdzie, które trwały od 27 czerwca do 16 września 1877 r. Wszystkich objawień w tym czasie było ponad 160. Maryja ukazywała się prawie codziennie, a od 24 lipca – nawet 3 razy dziennie.

„odpuść nam nasze winy”

Powinno wzbudzać w nas przerażenie to, że strumień miłosierdzia nie może przeniknąć do naszego serca tak długo, jak długo nie przebaczyliśmy naszym winowajcom. Miłość, podobnie jak Ciało Chrystusa, jest niepodzielna: nie możemy miłować Boga, którego nie widzimy, jeśli nie miłujemy brata i siostry, których widzimy (1J 4,20). Gdy odmawiamy przebaczenia naszym braciom i siostram, nasze serce zamyka się, a jego zatwardziałość sprawia, że staje się ono niedostępne dla miłosiernej miłości Ojca; przez wyznanie grzechu nasze serce otwiera się na Jego łaskę.

Wacław Oszejka woła:

wabimy ciebie
ostrym krzykiem oddziałów położniczych
gorącym pulsowaniem młodzieńczych nocy
spokojną łagodnością lat dojrzałych
drżącymi od nadmiaru rozdane szczęścia
starczymi rękami
podchodzimy ciebie
podglądamy
a ty ciągle
jesteś za blisko
a my
za daleko

Ta prośba jest tak ważna, że tylko do niej powraca Pan i rozwija ją w Kazaniu na Górze. To główne wymaganie tajemnicy Przymierza jest niemożliwe do wypełnienia przez człowieka. Ale „dla Boga wszystko jest możliwe”. Józef Minasowicz mówi:

Jeśli namiętność porwą ślepe wodze,
jeśli na ostrej padnie człowiek drodze:

sądź nas, jak Ojciec sądzi swoje syny,
odpuść, jak braciom odpuszczamy winy!

Wyrażenie „jako” występuje często w nauczaniu Jezusa: „Bądźcie wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski” (Mt 5,48); „Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowatem” (J 13,34). Zachowanie przykazania Pana nie może polegać tylko na zewnętrznym naśladowaniu Bożego wzoru. Chodzi o żywe i pochodzące „z głębi serca” uczestniczenie w świętości, miłosierdziu i miłości naszego Boga. „Mając życie od Ducha, do Ducha się też stosujemy” (Ga 5,25). Tylko Duch, który jest „naszym Życiem”, może czynić „naszym” te same dążenia, jakie były w Jezusie Chrystusie. Staje się możliwa jedność przebaczenia, gdy „przebaczamy sobie, tak jak i Bóg nam przebaczył w Chrystusie” (Ef 4,32). Ks. Jan Twardowski prosi:

Boże którego nie widzę
a kiedyś zobaczę
przychodzę bezrobotny
przystaję w ogonku
i proszę Cię o miłość jak o ciężką pracę

W taki sposób nabierają życiowej mocy słowa Pana o przebaczeniu, o tej miłości, która umiłowata aż do końca. Przypowieść o nielitościwym dłużniku, która zwieńcza nauczanie Jezusa o komunii eklezjalnej (Mt 18,23-35) kończy się takimi słowami: „Podobnie uczyni wam Ojciec mój niebieski, jeżeli każdy z was nie przebaczy z serca swemu bratu”. Rzeczywiście, właśnie tu, „w głębi serca” rozstrzyga się wszystko. Nieodczuwanie obrazy i zapomnienie o niej nie leży w naszej mocy; serce, które ofiaruje się Duchowi Świętemu, przemienia jednak ranę we współczucie i oczyszcza pamięć, zastępując obrazę wstawiennictwem. Ks. Jan Zieja woła:

I odpuść nam
przez ofiarę Krzyżową Syna Twego
nasze winy
tak wielkie i liczne...
a zwłaszcza to, żeśmy o Tobie zapomnieli,
gdyśmy byli w szczęściu...

a w sobie i w bliźnich naszych
obrazu Twegośmy nie dostrzegali, nie uczcili
i sponiewieraliśmy go...
Odpuść nam wszystkim,
jako i my odpuszczamy
szczerze i wszystko...
Naszym winowajcom
wszystkim...

(koniec cz. 2/3)

ks. kan. Stanisław Kalisz

Z NATCHNIENIA DUCHA

Największy dar, najważniejsze spotkanie...(3)

Dzisiaj o Liturgii Słowa. Składa się ona z czytań zaczerpniętych z Pisma Świętego, aklamacji, Ewangelii, homilii lub kazania, wyznania wiary oraz modlitwy powszechnej, zwanej także modlitwą wiernych. Bardzo ważne jest, abyśmy uważnie słuchali czytań, psalmu i Ewangelii, ponieważ w tych słowach, posługując się osobą lektora i kapłana przemawia do nas sam Bóg. Musimy pamiętać, że zły duch ma moc wykradania ludziom usłyszanego Słowa, dlatego tak ważne jest skupienie i uwaga. Warto, a nawet powiedziałabym trzeba, prosić Ducha Świętego o łaskę zrozumienia i przyjęcia Słowa. Maryja w objawieniu Catalinie Rivas nakazała jej, aby przed Liturgią Słowa modliła się w następujący sposób: "Panie Boże, chcę słuchać Twojego Słowa i przynieść obfity owoc. Niech Twój Święty Duch oczyści wnętrze mojego serca, aby Słowo Boże wzrastało i rozwijało się, oczyszczając moje serce, tak by było dyspozycyjne." [1]

Czytania podzielone są na dwa cykle: cykl dni powszednich i cykl niedzielny. W pierwszym z nich Ewangelia jest co roku taka sama, natomiast czytania podzielone są na cykl dwuletni (I i II) oznacza to, że co dwa lata czytania się powtarzają. Cykl niedzielny to

trzyletni okres (A, B lub C) zarówno czytań jak i Ewangelii. W niedzielę pierwsze czytanie jest zazwyczaj ze Starego, a drugie z Nowego Testamentu. Między nimi śpiewa się psalm. Jest to nie tylko piękna chwila modlitwy (o modlitwie psalmami innym razem), ale także czas wsłuchiwania się w to, co Bóg chce nam powiedzieć. Po drugim czytaniu następuje aklamacja, czyli śpiew „Alleluja” oraz (w okresie Wielkiego Postu) „Chwata Tobie, Słowo Boże” lub „Chwata Tobie, Królu wieków” z dołączonym do niego werselem odnoszącym się do Ewangelii z danego dnia. Kilka razy w roku (np. w Wielkanoc i uroczystość Zesłanie Ducha Świętego) aklamacja poprzedzona jest pieśnią, która przybliży nam tajemnicę wiary, którą w danym dniu obchodzimy. Śpiew ten nazywany jest sekwencją.

Kolejnym, a zarazem najważniejszym momentem w Liturgii Słowa jest Ewangelia. Kapłan najpierw podchodzi do ołtarza, kłania się, oddając cześć Chrystusowi i jednocześnie modli się, by Bóg przygotował go do godnego głoszenia Ewangelii. Po dialogu („Pan z wami.” „I z duchem twoim”) przypominającym nam, że ciągle trwamy w obecności Chrystusa, słyszac z ust kapłana: „Słowa Ewangelii według świętego...” trzy razy kreślimy na ciele znak krzyża, znacząc nim nasze czoło, usta i serce. Dla mnie jest to swoista prośba, skierowana do Boga, o poznanie Jego Słowa, jest to wyraz pragnienia przyjęcia tego Słowa, czyli życia nim oraz głoszenia go innym. Kolejnym gestem, który powinien mieć miejsce jest zwrócenie naszego ciała w kierunku ambony, z której odczytywana jest Ewangelia. Po odczytaniu Słowa Bożego kapłan całuje księgę i modli się: „Niech słowa Ewangelii zgładzą grzechy nasze”. Jest to wyraz wiary w moc Słowa, a zarazem prośba o odnowienie naszych serc.

Kolejnym elementem Liturgii Słowa jest homilia lub kazanie. Homilia to bezpośredni komentarz do czytań. W kazaniu natomiast, kapłan wyjaśnia nam nie tylko Słowo, którego wysłuchaliśmy, ale także odnosi się do jakiegoś szerszego zagadnienia powiązanego z nim (np. tłumaczy prawdy wiary, zasady którymi powinien kierować się w życiu chrześcijanin). Po wygłoszeniu homilii lub kazania następuje chwila ciszy. Jest to doskonały moment, by podobnie jak przed Liturgią, prosić Boga o przemianę życia, o dotknięcie naszego serca Jego Słowem.

Przedostatnią częścią Liturgii Słowa jest wyznanie wiary, które stanowi swoiste przypomnienie i ugruntowanie podstaw naszej wiary. Po nim następuje modlitwa powszechna. Składa się ona z kilku wezwań (4-8), zakończonych słowami „Ciebie prosimy – wysłuchaj nas, Panie.” W modlitwie tej zanosimy do Boga prośby w różnych

intencjach: Kościoła, świata, a także w naszych potrzebach. Na zakończenie następuje modlitwa kapłana.

Lektura Słowa Bożego powinna nam towarzyszyć nie tylko podczas Eucharystii, ale każdego dnia. Słowo Boże ma moc przemiany ludzkiego życia: moc uzdrowienia, oczyszczenia, uwolnienia. Musimy tylko chcieć je przyjąć i nim żyć. Może nie zawsze będzie to łatwe, warto jednak poświęcić te kilka chwil na spotkanie z Bogiem w Jego Słowie, posłuchać tego, co Pan chce do nas powiedzieć. Te spotkania są bardzo owocne wystarczy tylko otworzyć swoje serce.

Czytania z danego dnia są szeroko dostępne w Internecie, chociażby na stronie naszej parafii czy portalach: twoja.biblia.pl, mateusz.pl, opoka.org, liturgia.wiara.pl

Źródła:

[1] <http://www.jankowice.rybnik.pl/czytelnia/catalina-rivas.html>

„Eucharystia. Instrukcja obsługi” Adam Szustak OP

Oprac.: K.C.

25 LAT PARAFII

ANNO DOMINI 2000

Ludzi, którzy przeżyli już kilka dziesięcioleci, wówczas gdy byli jeszcze dziećmi, mniej czy więcej intrygowata data „2000”. Kreślili własne perspektywy, dotyczące tego odległego jeszcze czasu, snuli wyobrażenia i domysły – co też może kryć się za tą tajemniczą cyfrą, oznaczającą ostatni rok XX wieku? Wreszcie nadeszła chwila, kiedy to na drzwiach domów mogliśmy zaznaczyć K+M+B 2000. Tyle bowiem lat minęło od narodzin Chrystusa.

W ten szczególny czas wprowadził społeczność ludzi wierzących Papież – Polak. Stało się to zgodnie z proroczym życzeniem, jakie przekazał ks. prymas Stefan Wyszyński, nowo wybranemu w dniu 16 października 1978 r. na następcę św. Piotra, kard. Karolowi Wojtyła. Powiedział wtedy: „Masz teraz wprowadzić Kościół w III Tysiąclecie”. Po 22 latach słowa te spełniły się. Prymas

jednak nie doczekał tego dziejowego momentu. Zmarł bowiem 28 maja 1981 r. w święto Wniebowstąpienia Pańskiego. My jednak doskonale pamiętamy tę doniosłą chwilę, kiedy w noc Bożego Narodzenia 1999 r. schorowany już Jan Paweł II, dziś święty, otworzył słynne Święte Drzwi w Bazylice św. Piotra na Watykanie. Weszliśmy wtedy w czas Roku Świętego Wielkiego Jubileuszu Odkupienia, który jeszcze dobitniej podkreślił odwieczną prawdę, że Jezus Chrystus był wczoraj i jest dziś, ten sam będzie także na wieki. Podwoje Świętych Drzwi były otwarte do 6 stycznia 2001 r.

W ten sposób rozpoczął się szczególny czas łaski od Pana. Każdy z nas otrzymał możliwość uzyskania odpustu zupełnego (i to nie jeden raz, ale wielokrotnie) po spełnieniu zwykłych warunków i w połączeniu z nawiedzeniem jednej z wyznaczonych „Świątyń Jubileuszowych”. Były nimi cztery Bazyliki Większe w Rzymie oraz wszystkie katedry i wyznaczone kościoły w poszczególnych krajach, diecezjach i miejscowościach. Tego zaszczytu dostąpiła również ostrowska konkatedra, a także kościół pw. św. Antoniego, z którego wyłoniła się przed pięcioma laty nasza parafia. Ten epokowy fakt podkreślała piękna dekoracja w naszym kościele. Frontowa ściana w swych bocznych przestrzeniach (środek bowiem stanowi krzyż z wkomponowanym w niego tabernakulum) również przedstawiała symboliczne Święte Drzwi i napis: Laudate Dominum. Po drugiej stronie natomiast widniało duże logo Roku Świętego.

Wdzięczni Ojcu Św. za ogłoszony czas łaski od Pana, jako wspólnota różańcowa, objęliśmy Wielkiego Rodaka comiesięczną wspólnotową modlitwą różańcową, włączając także intencje Kościoła i Ojczyzny. Jako czas wspólnego dziękczynienia nie bez powodu obraliśmy każdy 16. dzień miesiąca. Obecnie przeżywamy mały jubileusz tej inicjatywy modlitewnej – 20 lat. Chociaż od 15 lat nie ma Ojca Św. Jana Pawła II fizycznie z nami, ale wierzymy, że jako święty oręduje za nami w niebie. Jego obecność przybliżają nam teraz pewne symbole. Cieszymy się, że od prawie dwóch lat jest z nami w znaku Relikwii. Gdy zaś popatrzymy na Jego pomnik usytuowany przed Krzyżem Misyjnym na placu przykościelnym, wydaje się, że otwartymi ramionami pragnie objąć każdego z nas. Zaś cud uratowania życia Papieża Polaka w czasie zamachu, już na początku pontyfikatu (13 maja 1981 r.), obrazuje wymowna płaskorzeźba w grocie Królowej Pokoju przy kościele. Przedstawia ona w sposób sugestywny, jak Fatimska Pani płaszczem swej opieki osłoniła od śmierci tak oddanego Jej wielkiego cziciela, którego biskupim i papieskim zawołaniem było Totus Tuus. Wyrazem naszej wdzięczności wobec Matki Bożej Fatimskiej są wprowadzone już od



pierwszej soboty sierpnia 1996 r. nabożeństwa różańcowe poprzedzone osobistą medytacją w czasie adoracji Najświętszego Sakramentu, dające również okazję do sakramentu pojednania i przyjęcia Komunii św.

Dziś, w chwilach niezwykle ważnych dla Ojczyzny i świata, tak bardzo potrzebna jest Boża pomoc, opieka Matki Najświętszej i orędownictwo św. Jana Pawła II. Nasz święty Rodak pozostawił nam ważne i krzepiące ducha przesłanie. Swoim nauczaniem i całym życiem uczył, by się nie lękać chociaż złó działa skrycie, ale w Chrystusie złożyć nadzieję, a Matce Najświętszej zawierzyć swe życie.

Oprac. I. K.

Z NATCHNIENIA DUCHA

WIELKI TYDZIEŃ

Liturgia tych Dni ukierunkowuje nas na przeżywanie najważniejszych wydarzeń z życia Pana Jezusa i towarzyszących Mu apostołów, których niegdyś sam wybrał i obdarzył mianem swoich przyjaciół. Od wielkoczwartkowej Ostatniej Wieczerzy wiedzie nas ona przez opis Męki Pańskiej i śmierci w Wielki Piątek, do adoracji Krzyża i Najświętszego Sakramentu w Grobie Pańskim, a cisza Wielkiej Soboty zamieni się w przeżywanie radości Zmartwychwstania. Bardzo rozbudowana liturgia, niezwykle wymowna symbolika, dostojna i dopasowana do każdego z tych Dni dekoracja, pomagają nam w przeżywaniu i rozumieniu wydarzeń Triduum Paschalnego.

Początkowe dni Wielkiego Tygodnia ukazują w czytanych

Ewangeliach postawę Pana Jezusa wobec ludzkich zachowań. Postacią występującą każdego dnia jest Judasz. Spotykamy go w Wielki Poniedziałek, kiedy ze swoim Mistrzem i innymi apostołami mógł nawiedzić dom przyjaciela Pana Jezusa – Łazarza i jego siostr. Jako gość wobec tej rodziny wykazał się wielkim nietaktem, człowiek fałszywy i wielki egoista. Gest Marii, która namaściła stopy Jezusa olejkim nardowym, uznał za marnotrawstwo. Zgorszony tą sytuacją uważał, że lepiej byłoby sprzedać ten drogocenny dar za trzysta denarów, a pieniądze przeznaczyć na biednych. Pan Jezus przejrzał jego dwulicowość i przewrotność, gdyż nie troskę o potrzebujących miał Judasz na myśli, ale własne korzyści. Natomiast Pan Jezus z wdzięcznością przyjął zachowanie Marii, gościnność Marty i serdeczność Łazarza. Było to równocześnie Jego pożegnanie z przyjaciółmi, gdyż obecni tam arcykapłani już podjęli zamiar zabicia Pana Jezusa a także Łazarza.



W Wielki Wtorek w centrum Ewangelii znajdują się dwie postacie: Piotr, któremu Pan Jezus zapowiedział, że zaprze się Go przed innymi ludźmi i Judasza, który knuł już zdradę. Pan Jezus doskonale przewidział, że Judasz Go wyda, ale nie nazwał zdrajcy po imieniu. Wyrzcił to słowami: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Jeden z was mnie zdradzi!” Zaś Piotrowi, który mienił się obrońcą Mistrza gotowym oddać za niego życie, powiedział: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci: Kogut nie zapieje, aż trzy razy się Mnie wyprzesz”.

Zarówno Piotr jak i Judasz postąpili bardzo źle. Jednak między ich zachowaniem jest istotna różnica. Judasz popadł w rozpacz. Nie uwierzył w moc Bożego Miłosierdzia. Jak mówi Ewangelia: „Poszedł i powiesił się”. Sam dla siebie stał się sędzią i katem. A Piotr? Piotr żałował swojego czynu i gorzko zapłakał. Otrzymał od swojego Mistrza przebaczenie.

Wielka Środa przywołuje postać Judasza – zdrajcy. W Ewangelii uderza delikatność Jezusa, który działa dyskretnie, nie ogłasza publicznie winy Judasza. Nawet apostołowie nie zorientowali się, co Jezus powiedział Judaszowi i jakie były jego zamiary. Do ostatniej chwili Jezus daje mu szansę. Nawet później w Ogrójcu (w Wielki Czwartek) zwraca się do niego: Przyjacielu! Jezus każdemu daje szansę.



Nikogo nie przekreśla. Nawet łotr może zostać świętym. Jezus cierpliwie czeka, aby człowiek zrobił właściwy użytek z posiadania wolnej woli, aby dokonał właściwego wyboru. Judasz tego nie zrozumiał.

Przeżyjmy kolejny Wielki Tydzień w naszym życiu, opowiadając się za pozytywnymi postaciami takimi jak Łazarz, Maria, Marta czy Piotr Apostoł. Niech głębokie przeżycie i zrozumienie Wielkiego Tygodnia pozwala nam odkryć sens życia, odzyskać nadzieję i wiarę. Ze skrucą oddajmy cześć Panu Jezusowi i Jego Bolesnej Matce.

Oprac. B. G.

Nie bój się, wyplłyn na głębie...

Wielki Czwartek to dzień, w którym Pan Jezus podczas Ostatniej Wieczerzy ustanowił sakramenty Eucharystii i Kapłaństwa. Uczynił to, aby Apostołów i ich następców powołać do kontynuowania Jego funkcji kapłańskiej. Powiedział: „Nie wyście mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili, i by owoc wasz trwał”.

Jakże wielkim zaufaniem obdarzył Pan Jezus swych następców – szafarzy tych Bożych tajemnic:

Czy miłujesz Mnie więcej? – pyta dziś Chrystus
Kiedy wstępujesz na stopnie ołtarza,
By złożyć na nim bezkrwawą ofiarę,
Przez którą Bóg nas łaskami obdarza.

Czy miłujesz Mnie więcej? – pyta dziś Chrystus
Kiedy zasiadasz w konfesjonale,
By dusze grzechem skalane oczyścić,
W Miłości Bożej zbawczym Trybunale.

I tak przy każdej czynności Kapłanie
Pyta Cię Chrystus po wiele razy,
Czy ty Mnie miłujesz – więcej niż inni?
Bo chce, by serce Twe było bez skazy.

I czeka Chrystus Twojej odpowiedzi
Choć wie, co serce kapłańskie czuje,
Powiedz Mu szczerze, jak Piotr nad jeziorem –
Panie – Ty wszystko wiesz... Ty wiesz, że Cię miłuję!

W Wielki Czwartek stajemy w obliczu wielkiej Tajemnicy powołania i wybrania. Pragniemy dziś podziękować Chrystusowi za Eucharystię i sprawujących ją szafarzy – Kapłanów. Słowa wdzięczności kierujemy szczególnie do naszych Duszpasterzy. Dziękujemy za kapłańskie utrudzenie: ofiarną posługę, głoszone Słowo Boże, udzielane sakramenty święte i modlitwę. Zapewniamy o naszej pamięci modlitewnej.

Czcigodni Księża!

Życzymy, aby towarzyszyła Wam bliskość Tego, który was powołał i któremu oddajecie swoje życie. Niech obfitość łask nieustannie się pomnaża przez Chrystusowe „stokroć więcej” i owocuje w ludzkich sercach umacnianiem wiary i głębszym umiłowaniem Boga w naszej, liczącej prawie 25 lat, parafii.

Parafanie

EKSTREMALNA DROGA KRZYŻOWA

„Droga przebaczenia. Od zranienia do uzdrowienia”

Panie Jezu, rok temu zaprosiłeś mnie do przejścia Ekstremalnej Drogi Krzyżowej, tak trudnej fizycznie do zrealizowania. Jednak to nie ból zmęczenia był najgorszy. Wreszcie zrozumiałam Chryste, że to ja powinnam nieść ten krzyż, to jego ciężar, powinien mnie przygniatać. A to Ty, Panie, go dźwigałeś, przejąłeś moje grzechy. To za mnie umarłeś, pokazując, że prawdziwe szczęście zaczyna się poza granicą śmierci.

Czy potrafię tak jak Ty, poświęcić wszystko dla drugiego człowieka?

STACJA I

Panie mój! Usłyszawszy wyrok „skazany na śmierć”, przyjąłeś go.

Objawiając w ten sposób swoją niezmierną miłość.

Jak wiele razy ktoś mnie skrzywdził, niesłusznie oskarżył. Pamiętam ten ból. Ale czy wybaczam? Czy potrafię powiedzieć: „Boże, błogostaw im, a moje myśli napełnij pokojem”?

STACJA II

Panie mój! Wziąłeś na swoje ramiona moje żale, obelgi za całe „moje ciężkie życie”. Nie myślałeś wtedy o sobie, poniosłeś ten krzyż, mój krzyż.

Czy jest we mnie tyle bezinteresowności, aby otworzyć swoje ramiona na innych?

STACJA III

Panie mój! Przywalony ciężarem krzyża, pokonujesz ból i podnosisz się, by na nowo „zdruzgotać” nas swoją Miłością.

Czy ten upadek nie był, Panie, spowodowany głodem? Głodem miłości, której nie potrafię okazać innym?

STACJA IV

Panie mój! Oczy Twojej Matki, pełne bólu, a jednocześnie pełne spokoju.

Jak bardzo jestem niecierpliwa, Ty wiesz najlepiej, a wystarczy tak niewiele.

STACJA V

Panie mój! Nie prosisz Szymona o pomoc, nie krzyczałeś z niemocy.

Czy ja właśnie nie jestem takim Szymonem? Czy mam na tyle otwarte serce, aby pomagać tym, którzy mnie proszą o pomoc, tym którzy nie wierzą w bezinteresowność?

STACJA VI

Panie mój! Gdyby nie Twój wizerunek pozostawiony na chuście Weroniki, nikt by nie słyszał o jej odwadze.

Ile razy to ja tchórzyłam, milczałam, kiedy trzeba było stanąć w Twojej obronie?

STACJA VII

Panie mój! Jakie są Twoje granice wytrzymałości? Ile razy jesteś w stanie wytrzymać ból, który Ci zadaję?

STACJA VIII

Panie mój! Dla niewiast, które spotkałeś na jerozolimskiej drodze, byłeś jedyną nadzieją. Nikt poza Tobą nie był w stanie zrozumieć ich bólu i troski.

Ile we mnie egoizmu! Jak często zamykam oczy na bezsilność drugiego człowieka!

STACJA IX

Panie mój! Upadając, całujesz ziemię brudną od moich grzechów. Nie brzydzisz się moją nędzą.

Ja tak często zniechęcam się kolejnym niepowodzeniem. Czy naprawdę potrafię Tobie zaufać?

STACJA X

Panie mój! Wstydzisz się za swoich oprawców, którzy nie rozumieją, że – choć nagi – to dla nikogo nie jesteś powodem zgorszenia.

Ile to razy Chryste musiałeś wstydzić się za mnie?

STACJA XI

Panie mój! Milczysz wobec swoich katów, którzy przybijają Cię do krzyża.

Już nie pamiętam, kiedy ostatnio dziękowałam za Twoją ofiarę!

STACJA XII

Panie mój! To na Golgocie ukazałeś potęgę swojej Miłości.

Jak ulotna jest moja wdzięczność, Panie!

STACJA XIII

Panie mój! Dopiero teraz Twoja Matka, mogła Cię objąć, przytulić Twoje martwe ciało.

Czy jest we mnie tyle pokory i cichości serca, aby być tą ostatnią?

STACJA XIV

Panie mój! Twój grób, dowód na to, że prawdziwe wartości, nie umierają.

Jak często pozwalam temu co doczesne, aby przysłoniło mi Ciebie, Chryste.



Onieśmiela mnie Panie Twoja Miłość. Tak bardzo wstydzę się
mojego życia, bo nie potrafię tak jak Ty, przebaczać. Tyle to już razy
obiecałam, że nie będę powodem smutku, bólu dla innych.

Powierzam Ci, Chryste, moje życie, uzdrow je z tego, co nie pochodzi
od Ciebie. Zmieniaj mnie, aby ta Ekstremalna Droga Krzyżowa, była
drogą przemianą od zranienia do miłości.

Prowadź mnie Panie!

Oprac. A.G.

Witraż „Jezu, ufam Tobie”



W naszym kościele, okazało się, że jednak nie wszystkie okna posiadały witraże. A jednak... Tuż przy głównym wejściu, po lewej stronie. Tam przez wiele lat okno czekało na „treść”. I udało się. Pojawił się tam witraż „najpiękniejszy”, tzn. Jezus Miłosierny.

Myślę, że znamy początki obrazu: Jezu, ufam Tobie. Święta Faustyna zobaczyła Jezusa, który prosił, by namalowała to, co widzi. A zobaczyła Jezusa, który jest w ruchu, idzie; rękę ma położoną na sercu. Spod szaty wytryskują, jak z przebitego na krzyżu boku, krew i woda, dwa promienie. I podpis, który mówi wszystko: Jezu, ufam Tobie. Ten obraz to wyznanie wiary w Jezusa, który się troszczy, który nas zna. Pokazuje na serce i niejako mówi: to dla ciebie,

kocham cię, zaufaj Mi.

Nieprzypadkowo ten witraż jest przy wyjściu. Potrzebujemy Jezusa tam w tym świecie, gdy wychodzimy w „świat” potrzebujemy Jego obecności. Jest nam potrzebny i to bardzo.

Z NATCHNIENIA DUCHA

JEZUS Miłosierny - adoracja

ON JEST OBRAZEM BOGA NIEWIDZIALNEGO

Z wielkim szacunkiem stajemy, Miłosierny Jezu, świadomi naszej małości, ale ufni i przepętnieni wielką miłością przed znakiem Miłosierdzia Twego, jakim jest obraz namalowany na wyraźne Twoje polecenie.

Wymaluj obraz według rysunku, który widzisz, z podpisem: Jezu,

ufam Tobie. Dusza, która czcić będzie ten obraz nie zginie. Pragnę,
aby ten obraz czczono najpierw w kaplicy waszej i na całym
świecie (por. Dz. 47-48).

Wierzę,
że to dla mnie
wychodzisz
z tego obrazu
nie chcesz być ujęty
w ramki jakiegokolwiek doskonałości
nie chcesz być tylko
„pamięciowym portretem” Boga
Po prostu wychodzisz, żeby dzisiaj
mnie spotkać

„Miłosierdziem swoim ścigam grzeszników na wszystkich drogach”
(Dz. 1728)

Idziesz
w miłości zawsze pierwszy
Spieszysz się,
by kochać,
jak niewolnik
boso
prosząc o przyjęcie
Daru Miłości
Wyszedłeś mi naprzeciw
Jest tylko kwestia drugiego,
to znaczy
mojego kroku

„złączona z moją prawicą dokonasz wszystkiego ” (Dz. 1374)

Mówisz gestem
Nie muszę doskakiwać
do jakiegoś poziomu
zyskiwać Twego uznania
oczarowywać Cię sobą
Akceptujesz mnie taką,
jaką jestem
ciągle mi błogostawisz
i ciągle przebaczasz

„Spojrzenie z tego obrazu jest takie jako spojrzenie z krzyża" (Dz. 326)

Szukasz mnie wzrokiem
Spojrzeniem pełnym miłości
Patrzysz
cierpliwie
łagodnie
bez zazdrości
i szukania siebie
nie unosząc się gniewem
nie pamiętając złego
wszystko zniesiesz
wszystkiemu uwierzysz
ciągle we mnie
pokładasz nadzieję
Patrzysz na mnie z miłością

„dla ciebie pozwoliłem przybić się do krzyża, dla ciebie pozwoliłem otworzyć włócznie najświętsze serce swoje i otworzyłem ci źródło miłosierdzia" (Dz. 1485)

Odślaniasz mi siebie
zapraszasz
w sam środek miłości
tu jest moje miejsce
to miejsce mi przygotowałeś
i nikt mi go nie zajmie
Wypisałeś mnie na swoich rękach
Wyryłam się raną w Twoim boku
Bolała Cię miłość do mnie,
Dlatego jestem jej tak pewna
o nią pragną się oprzeć
Przytul mnie Boże

„Pozwól mojemu miłosierdziu działać w tobie, pozwól niech wejdą do duszy promienie łaski, one wprowadzą światło, ciepło i życie " (Dz. 1486)

Namiot spotkania
wiązki promieni

przenikające wszystko
wchodzące nieśmiało do zamkniętych serc
przez dziurkę od klucza
strumienie łaski
tu już nie chodzi o tanie prezenty
Ty dajesz samego siebie
Ty jesteś Darem
zwracam się ku Tobie
jak kwiat ku słońcu
chcę czerpać życie
z Twoich promieni
i proszę Cię
jak tarczą
ośłoń mnie swoim Miłosierdziem

(<http://adoramus.pl>)

Z NATCHNIENIA DUCHA

List od Boga

Bóg w Biblii mówi o każdym z nas:

Moje Drogie Dziecko!

Możesz mnie nie znać, ale Ja wiem o Tobie wszystko (Ps 139,1)
Wiem, kiedy siedzisz i kiedy wstajesz (Ps 139,2)
Znam wszystkie Twoje drogi (Ps 139,3)
Nawet wszystkie włosy na Twojej głowie są policzone (Mt 10,29-31)
Ponieważ zostałeś stworzony na mój obraz (Rdz 1,27)
We mnie żyjesz, poruszasz się i jesteś (Dz 17,28)
Bo jesteś moim potomstwem (Dz 17,28)
Znałem Cię zanim zostałeś poczęty (Jr 1,4-5)
Wybrałem Ciebie, gdy planowałem stworzenie (Ef 1,11-12)

Nie byłeś pomyłką (Ps 139,15)

Wszystkie Twoje dni są zapisane w mojej księdze (Ps 139,16)

Określiłem dokładnie czas Twojego urodzenia i miejsce zamieszkania (Dz 17,26)

Jesteś cudownie stworzony (Ps 139,14)

Ukształtowałem Cię w łonie Twojej matki (Ps 139,13)

I byłem pomocny w dniu Twoich narodzin (Ps 71,6)

Jestem fałszywie przedstawiany przez tych, którzy mnie nie znają (J 8,41-44)

Nie jestem odległy i gniewny, jestem pełnią miłości (1 J 4,16)

I całym sercem pragnę Cię tą miłością obdarzyć (1 J 3,1)

Po prostu dlatego, że jesteś moim dzieckiem, a Ja – Twoim Ojcem (1 J 3,1)

Daję Ci więcej niż Twój ziemski ojciec mógłby Ci zapewnić (Mt 7,11)

Bo jestem Ojcem doskonałym (Mt 5,48)

Wszelkie dobro, jakie otrzymujesz, pochodzi z mojej ręki (Jk 1,17)

Zaopatruję Cię i zaspakajam wszystkie Twoje potrzeby (Mt 6,31-33)

Moim planem jest dać Ci dobrą przyszłość (Jr 29,11)

Ponieważ kocham Cię miłością wieczną i nieskończoną (Jr 31,3)

Moich myśli o Tobie jest więcej niż ziaren piasku na brzegu morza (Ps 139,17-18)

I cieszę się Tobą, śpiewając z radości (So 3,17)

Nigdy nie przestanę czynić Ci dobra (Jr 32,40)

Gdyż jesteś moją drogocenną własnością (Wj 19,5)

Z całego serca i z całej duszy chcę, byś mieszkał bezpiecznie (Jr 32,41)

I pokazać Ci rzeczy wielkie i wspaniałe (Jr 33,3)

Jeśli będziesz mnie szukał z całego serca, znajdziesz mnie (Pwt 4,29)

Rozkoszuj się mną, a dam Ci to, czego pragnie Twoje serce (Ps 37,4)

Twój Tato, Bóg

Spowiedź. Spotkanie z Jezusem Miłosiernym.

Sami z siebie nie jesteśmy w stanie się zmienić. Do tego potrzebujemy łaski Pana i oczywiście musimy być otwarci na współpracę z tą łaską. Dlatego przygotowując się do spowiedzi, trzeba prosić Ducha Świętego o pomoc, o łaskę poznania grzechów, można także pomodlić się o wstawiennictwo św. Gerarda – patrona dobrej spowiedzi. Oczywiście musimy za nasze grzechy żałować i chcieć się poprawić – bez tego ani rusz. W chwilach, gdy jest nam trudno wzbudzić doskonały żal za grzech, warto popatrzeć na Jezusa ukrzyżowanego i uświadomić sobie, że do krzyża przybiły go moje grzechy, moje słabości i zaniedbania.... Pan umarł byśmy mogli żyć z Nim wiecznie w Niebie. Jednak żeby to mogło się stać, musimy dążyć do doskonałości, pokonywać to co słabe, grzeszne. Trzeba żyć przykazaniami. Zgodzę się ze stwierdzeniem, że to nie jest łatwe. Nie jest, ale warto podjąć trud nawrócenia. Spojrzeć na swoje życie bez upiększania. W kwestii grzechu: albo coś jest białe, albo czarne, jest dobre lub złe. Nie ma opcji pośredniej!!!

Gdy już poznamy swoją duszę i żałujemy za grzechy, możemy przystąpić do sakramentu pokuty i pojednania. Konfesjonał jest miejscem spotkania z Panem, to Jezus (oczywiście posługując się osobą kapłana) wysłuchuje nas i przebacza nam nasze grzechy. Dlatego nie warto bać się spowiedzi. Wiem, że bywa ona trudnym doświadczeniem, szczególnie wtedy, gdy walczymy w życiu o dobrą relację z Bogiem, o bycie bliżej Niego. Często jest tak, że do samego końca szatan usiłuje nas odwieść od pójścia do spowiedzi, nawet wtedy, gdy czekamy w kolejce do konfesjonatu... Trzeba ufać Bogu i Jego miłosierdziu i pozwolić się poprowadzić Duchowi Świętemu. Warto podjąć trud szczerej spowiedzi. Dlaczego? Odpowiedź jest prosta: tylko po takim spotkaniu z Jezusem można poczuć Jego Miłość, można całym

sercem zanurzyć się w Nim i doświadczyć tego, jak bardzo Bóg nas kocha... Można poczuć się tak, jak czujemy się w obecności ukochanej osoby.

Dla tych, którzy jeszcze mają obawy, kilka cytatów z „Dzienniczka” siostry Faustyny:

„Im większy grzesznik, tym ma większe prawa do miłosierdzia Mojego” (Dz. 723).

„Niechaj się nie lęka do Mnie zbliżyć dusza słaba, grzeszna, a choćby miała więcej grzechów niż piasku na ziemi, utonie wszystko w otchłani miłosierdzia Mojego” (Dz. 1059).

„Duszo w ciemnościach pogrążona, nie rozpaczaj, nie wszystko jeszcze stracone, wejdź w rozmowę z Bogiem swoim, który jest miłością i miłosierdziem samym” (Dz. 1486).

„Choćby dusza była jak trup rozkładająca się i choćby po ludzku już nie było wskrzeszenia, i wszystko już stracone - nie tak jest po Bożemu, cud miłosierdzia Bożego wskrzesza tę duszę w całej pełni” (Dz. 1448).

Zaryzykuj to wyjątkowe spotkanie!

Z ŻYCIA KOŚCIOŁA

Błogosławiona Hanna Chrzanowska

Światowa Organizacja Zdrowia WHO, postanowiła ogłosić 2020 - rokiem Pielęgniarki i Położnej. W związku z tym, pragniemy przybliżyć osobę polskiej pielęgniarki - Błogosławionej Hanny Chrzanowskiej.

Urodziła się 07. 10. 1902 r. w Warszawie. W 1910 r. rodzina przeprowadza się do Krakowa, gdzie Hanna rozpoczyna naukę. Po maturze, w roku 1920 przechodzi kurs pielęgniarski, w celu chęci niesienia pomocy ofiarom wojny polsko – bolsze-

wickiej. W grudniu tego samego roku Chrzanowska rozpoczyna studia polonistyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim. Pragnąc jednak całkowicie poświęcić się pielęgniarstwu, Hanna dowiaduje się o utworzeniu Warszawskiej Szkoły Pielęgniarstwa. Przerzuca studia i rozpoczyna naukę w nowo otwartej szkole.

W latach 1929 – 1939 Chrzanowska działa również jako redaktor naczelny pierwszego w Polsce miesięcznika „Pielęgniarka Polska”. W czasopiśmie zamieszcza wiele artykułów dotyczących współpracy z Czerwonym Krzyżem oraz prowadzonych przez organizację akcji. Pracuje jako asystentka dyrektorki Warszawskiej Szkoły Pielęgniarek oraz prowadzi prace badawcze i publikuje wiele prac z dziedziny pielęgniarstwa. Aktywnie uczestniczy w pracach nad Ustawą o pielęgniarstwie, które przygotowuje Polskie Stowarzyszenie Pielęgniarek Zawodowych. W 1935 r. sejm zatwierdza Ustawę, która staje się jedną z najlepszych regulacji zawodowych statusu pielęgniarek i położnych. Chrzanowska przyczynia się również do powołania w 1937 r. Katolickiego Związku Pielęgniarek Polskich.

Po wybuchu II wojny światowej, Hanna zgłasza się na ochotnika do pracy w Polskim Komitecie Opiekuńczym w Krakowie, z całych sił poświęcając się opiece nad uchodźcami, więźniami i przesiedlonymi. Szczególną troską otacza osiercone dzieci, w tym dzieci żydowskie, poszukując dla nich rodzin zastępczych i bezpiecznych miejsc pobytu. Organizuje kolonie letnie i prowadzi akcje dożywiania. Pracuje niezwykle ofiarnie, często z narażeniem zdrowia i życia. W tym czasie, Hanna szuka oparcia w Bogu, odkrywa siłę modlitwy i znaczenia Eucharystii.

Po wojnie Hanna Chrzanowska rozpoczyna pracę w Uniwersyteckiej Szkole Pielęgniarsko – Położniczej jako kierowniczka działu pielęgniarstwa społecznego. W swojej działalności szczególnie kładzie nacisk na wychowanie młodych pielęgniarek w duchu służby choremu człowiekowi, z uwzględnieniem nie tylko jego zdrowotnych, ale i duchowych potrzeb oraz na poszanowanie godności drugiego człowieka. Chrzanowska wyjeżdża na stypendium do USA, gdzie pogłębia swoją wiedzę w zakresie pielęgniarstwa domowego. Zdobyte doświadczenie wykorzystuje, organizując pielęgniarstwo przyszpitalne do-

moje.

W 1957 r. Hanna Chrzanowska obejmuje funkcję dyrektorki Szkoły Pielęgniarstwa Psychiatrycznego w Kobierzynie, a w rok później, po niespodziewanej likwidacji tej placówki, przechodzi na wcześniejszą emeryturę. Nadal jednak pozostaje obecna w życiu środowiska pielęgniarskiego. Bierze czynny udział w pracach Polskiego Towarzystwa Pielęgniarskiego. Opracowuje, cieszący się wielkim uznaniem, podręcznik – „Pielęgniarstwo w otwartej opiece zdrowotnej”. Publikuje fachowe artykuły na łamach czasopism pielęgniarskich.



Znając stan zdrowia oraz potrzeby starszych, samotnych, opuszczonych niepełnosprawnych ludzi, Hanna postanawia zorganizować dla tych osób fachową pomoc pielęgniarską, opartą o struktury kościelne i niezależną od państwowej służby zdrowia. Z tym pomysłem zwraca się o pomoc do ks. Karola Wojtyły, późniejszego biskupa krakowskiego. Znajdując u niego pełne zrozumienie dla swoich planów, przy moralnym i materialnym wsparciu ze strony władz kościelnych, organizuje placówki pielęgniarstwa parafialnego w Krakowie i całej archidiecezji. Obdarzona charyzmatyczną osobowością skupia wokół tego dzieła szerokie grono współpracowników i wolontariuszy. Są wśród nich pielęgniarki, siostry zakonne, klerycy, księża, lekarze, profesorowie i studenci. Z ich pomocą organizuje dla swoich podopiecznych rekolekcje wyjazdowe, które przywracają chorym radość życia i dodają sił do niesienia codziennego krzyża.

Dzięki jej staraniom upowszechnia się zwyczaj odprawiania Mszy św. w domu chorego oraz odwiedzin chorych w ramach wizytacji duszpasterskich. Wiele uwagi Hanna Chrzanowska poświęca nadal środowisku pielęgniarskiemu, troszcząc się o duchowy i etyczny poziom pielęgniarek położnych. Organizuje dla nich okresowe konferencje i roczne rekolekcje. Rozpowszechnia wnikliwie ułożony „Rachunek sumienia

pielęgniarki".

Na wszystkich polach pracy z chorymi, Hanna Chrzanowska współpracuje ściśle z ks. kard. Karolem Wojtyłą. Na jego wniosek, Ojciec Św. Paweł VI odznacza ją medalem „Pro Ecclesia et Pontifice”. Życie wewnętrzne Hanny formuje się w znacznej mierze wg duchowości św. Benedykta – od 1956 r. jest oblatką Opactwa Tynieckiego. Służąc całe życie chorym i cierpiącym, coraz wyraźniej uświadamia sobie, że służy w nich samemu Chrystusowi.

Hanna Chrzanowska umiera w Krakowie, 29. 04. 1973 r. Uroczystościom pogrzebowym na Cmentarzu Rakowickim przewodniczy ks. kard. Karol Wojtyła. W homilii pogrzebowej powiedział m.in. „Dziękujemy Ci Pani Hanno, że byłaś wśród nas (...) jakimś wcieleniem Chrystusowych błogostawieństw z Kazania na Górze, zwłaszcza tego, które mówi: błogostawieni miłosierni”.

Środowisko pielęgniarek należących do Katolickiego Stowarzyszenia Pielęgniarek i Położnych, biorąc pod uwagę świadectwo Hanny oraz jej heroiczne wypełnianie przykazania miłości bliźniego, zwróciło się z prośbą do ks. Kard. F. Macharskiego o wszczęcie procesu beatyfikacyjnego.

Uroczyste rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego odbyło się dnia 03. 11. 1998 r. a zakończone zostało 30. 12. 2002 r. Hanna Chrzanowska została beatyfikowana w przeddzień 45. rocznicy śmierci, dnia 28. 04. 2018 r. Jako pierwsza świecka pielęgniarka została uznana błogostawioną w 20 lat po wszczęciu procesu beatyfikacyjnego. Uroczystość beatyfikacyjna odbyła się w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie – Łagiewnikach. Mszy Świętej przewodniczył Legat Papieski, kard. Angelo Amato, prefekt Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych z Watykanu, który reprezentował Ojca Św. Franciszka.

W liście apostolskim, w którym Ojciec Święty ogłosił Służebnicę Bożą Hannę Chrzanowską błogostawioną, skierował również takie słowa: „Spełniając życzenie naszego brata Marka Jędraszewskiego, Arcybiskupa Metropolity Krakowskiego, jak również wielu innych braci w biskupstwie oraz licznych wiernych, za radą Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, naszą

władzą Apostolską zezwalamy, aby odtąd Czcigodnej Służebnicy Bożej Hannie Chrzanowskiej, osobie świeckiej, która kierując się miłością Jezusa dobrego Samarytanina, poświęciła się cierpiącym na ciele i duchu gorliwie im pomagając, przysługiwał tytuł błogostawionej i aby jej święto obchodzono corocznie dnia 28 kwietnia w miejscach i w sposób określony przez prawo". Na zakończenie Mszy św. beatyfikacyjnej kardynał Angelo Amato podkreślił: „Hanna Chrzanowska była latarnią światła w ciemności ludzkiego bólu, aniołem nadziei”.

W środę 4 kwietnia 2018 r. odbyło się uroczyste przeniesienie doczesnych szczątków Czcigodnej Służebnicy Bożej Hanny Chrzanowskiej z podziemi świątyni do kaplicy przeznaczonej dla uczczenia przyszłej Błogostawionej. Złożono je w nawie południowej kościoła św. Mikołaja w Krakowie. Kolegium Pielęgniarek i Położnych Rodzinnych w Polsce ufundowało obraz beatyfikacyjny, który wisi na bocznej ścianie kaplicy.

21 czerwca 2018 r. w Kaplicy Szpitalnej Wojewódzkiego Szpitala Zespółonego w Kaliszu przy ulicy Poznańskiej odbyła się Msza św. z uroczystym wprowadzeniem relikwii Błogostawionej Hanny Chrzanowskiej.

Oprac. J. F

MIEJSCA WARTO ODWIEDZENIA

Guadalupe

Niezwykłe miejsca niezwykłych spotkań z Maryją (cz. III)

Wizerunek Matki Bożej z Guadalupe

W przypadku Matki Bożej z Guadalupe, istnieje kilka niezwykle interesujących cech płaszcza, które czynią go mocnym dowodem na istnienie Boga. Święty Juan Diego, któremu Maryja Dziewica się objawiła, poprosiła go o przekazanie wiadomości biskupowi, który żądał dowodu, że ta wiadomość jest prawdziwa. Zatem Maryja poprosiła Juana, by poszedł na

wzgórzu, nazbierał róż i zaniósł je biskupowi. Był grudzień. Juan Diego nie wahał się. Znalazł róże (które nie były w sezonie). Zebrał je do swojej tilmy i zaniósł biskupowi, jako znak Maryi, że chce, aby wybudować w tamtym miejscu świątynię.

Nazwa "tilma" pochodzi z náhuatl, języka Juana Diego i oznacza płaszcz zawiązany na ramionach, który używali biedni Meksykanie.

Gdy Juan Diego przybył przed biskupa i rozwiązał płaszcz, w którym trzymał kwiaty, wszystkie róże wypadły na podłogę. Ponieważ nie był to sezon na róże, biskup zrozumiał, że znak jest prawdziwy, ale bardzo się zdziwił, gdy zobaczył pojawiający się wizerunek Maryi na płaszczu.

Trzeba zauważyć, że Matka Boża z Guadalupe ukazała się w 1531 roku i od tego czasu, aż do dzisiaj, naukowcy z różnych środowisk, zarówno wierzący jak i sceptycy, przyglądali się tilmie i znaleźli dowody na poparcie tego, co zostało powiedziane na ten temat werbalnie. Wszyscy bez wyjątku potwierdzili, że tilma i "wizerunek" mają cechy nadprzyrodzone; co więcej, każdego razu, gdy jest badana, znajduje się nowe znaki cudownej ręki Boga.

1. Wizerunek został namalowany przez Tego, który namalował całość stworzenia. Większość znanych nam tytułów Maryi ma cielesną reprezentację Matki Bożej; wiemy jak wygląda Matka Boża z Lourdes czy Matka Boża z Knock. Wszystkie nieznacznie się różnią, ale ogólnie są stworzone przez ludzi, którzy odnoszą się do opowieści osoby, której Matka Boża się objawiła. W przypadku Matki Bożej z Guadalupe, wizerunek, który został odbity na materiale ma boskie pochodzenie. Nie pochodzi on z rąk ludzkich, lecz z rąk Tego, który namalował świat. Wizerunek po prostu pojawił się na tilmie. Nie został namalowany przez ludzi.

2. Tilma jest wiekowa i powinna być delikatna, a mimo to wydaje się być niezniszczalna. Podjęto wiele prób imitacji przy użyciu najlepszych technik i materiałów, próbując odtworzyć płaszcz Świętego Juana Diego z nadrukowanym na nim obrazem Matki Bożej. Wszystkie reprodukcje, które w rzeczywistości były trzymane pod ścisłą opieką, w najlepszym wypadku trwają nie dłużej niż dziesięć lat - w miarę upływu lat

jakość malowanych kopii ulega pogorszeniu. Wydaje się, że czas przestał płynąć dla prawdziwej tilmy. Tilma nie pogorszyła się i wciąż nie pogarsza. Właściwie, powstaje coraz więcej i więcej odkryć, które sprawiają że płaszcz wydaje się być coraz bardziej żywy. Naukowcy dochodzą do wniosku, że nie ma naukowego wyjaśnienia dla braku pogorszenia, ponieważ tkanina, z której zrobiono oryginalną tilmę, ma pochodzenie roślinne, które powinno bardzo szybko się pogarszać! Miejsce, w którym znajduje się Bazylika Matki Bożej z Guadalupe jest bardzo wilgotne, ponieważ znajduje się blisko jeziora. Jest to miejsce korozyjne, w którym nie da się uratować nawet drewna czy metalu. Wizerunek przetrwał wybuchowe ataki z odległości zaledwie kilku metrów, w których wszystko, łącznie z marmurowymi i metalowymi konstrukcjami, zostało zniszczone, ale tkanina i szkło (które w tym czasie nie było nawet kuloodporne!) zostały nietknięte. Innym razem, podczas czyszczenia ramy dookoła tilmy, kwas azotowy został na niej rozlany. W normalnych okolicznościach to doprowadziłoby do rozkładu materiału, jednak nie została wyrządzona żadna krzywda, nawet gdy ciecz kompletnie przykryła wizerunek.

3. Płótno z innego świata, oto wyjaśnienie, jak wygląda prawdziwa tilma: Wizerunek jest odbity na tkaninie ayate zrobionej z włókna agawy amerykańskiej, bez przygotowania. Jest to starożytna tkanina. Jest przezroczysta, pomimo grubości nici. Jej wymiary to 140x170cm i składa się z dwóch części połączonych pośrodku delikatnym pionowym szwem, zrobionym z nici zrobionej z agawy amerykańskiej. Malarz Miguel Cabrera w swojej książce "Amerykański Cud" mówi, że obraz jest również na odwrocie tilmy. Jest to niemożliwe, aby ludzkie ręce pomalowały obraz na tym płótnie bez uprzedniego przygotowania go za pomocą narzędzi lub krochmalu, mówiąc technicznie. Francisco Campos Ribera z Barcelony, światowej sławy znawca technik malarskich, który pracował w pierwszych galeriach zdjęć w Hiszpanii, Włoszech, Francji, Belgii, Holandii, Anglii, Stanach Zjednoczonych i Kanadzie; po zbadaniu tkaniny zauważył, że nie została ona stworzona, by malować na niej. Wywnioskował, że "żaden ludzki artysta nie wybrałby tej tkaniny na zrobienie dzieła sztuki w takim płótnie

bez przygotowania". Amerykańscy naukowcy Smith i Callaghan, którzy pracowali dla NASA i malarz Francisco Campos Ribera potwierdzają w swoim raporcie z 1954 roku, że na wizerunku Matki Bożej z Guadalupe nie ma śladu pędzla. Poza tym znani chemicy analizowali pigmenty, które nie mają pochodzenia zwierzęcego, roślinnego, mineralnego ani syntetycznego. Innymi słowy, nie wiadomo, skąd pochodzą.

4. Oczy Matki Bożej są żywe i sprawne. Okuliści zbadali rzekomo pomalowane oczy za pomocą urządzeń kliniki i odkryli, że są żywymi, organicznymi, funkcjonalnymi oczami. Dr

Enrique Graue, okulista o międzynarodowej sławie, dyrektor meksykańskiego szpitala okulistycznego, stwierdza: "Badałem oczy za pomocą oftalmoskopu o dużej mocy i mogłem docenić w nich głębookość oczu, tak jakbym widział oko żywe". W tych oczach widoczny jest efekt Púrkinje - Sánson: obraz jest potrójony na rogówce i po obu stronach soczewki. Efekt ten badali dr Púrkinje z Wrocławia i dr Sánson z Paryża. Wybitni okuliści. Z wyłączeniem ludzkiego oka, ten efekt zaobserwowano również w oku Matki Bożej z Guadalupe, przez dr Rafaela Torija. Potwierdza to tymi słowami: "Oczy Dziewicy z Guadalupe



sprawiają wrażenie witalności." Lekarze tacy jak Guillermo Silva Ribera, Ismael Ugalde, Jaime Palacio potwierdzają to. Od roku 1950 oczy Dziewicy z Guadalupe zostały zbadane przez około dwudziestu okulistów. Co więcej, ostatnie badania z mikroskopem o dużym zasięgu zapewniają, że w oczach Dziewicy odbijają się sylwetki różnych osób, tak jak wtedy, gdy patrzymy w oczy z przodu i widzimy nasze odbicie. W oczach Dziewicy widać samego świętego Juana Diego.

5. Inne znaki... Tilma jest podtrzymywana przez metaliczną strukturę, która jest stale utrzymywana w temperaturze 15° C, aby chronić i zachować świeżość, ale po jej zmierzeniu osiąga temperaturę 36,6° C: temperaturę zdrowego ludzkiego ciała. Ciekawe, że nierówności płótna, z jego nierównymi nitkami, podkreślają pewne cechy jeszcze bardziej. Na przykład: jedna grubsza nić sprawia, że warga górna jest bardziej widoczna, a druga nić akcentuje prawą powiekę.

Oprac. A.Z.

Modlitwa do Matki Bożej z Guadalupe

Pamiętaj, o najłaskawsza Dziewico z Guadalupe, że w swoich objawieniach na Górze Tepeyac

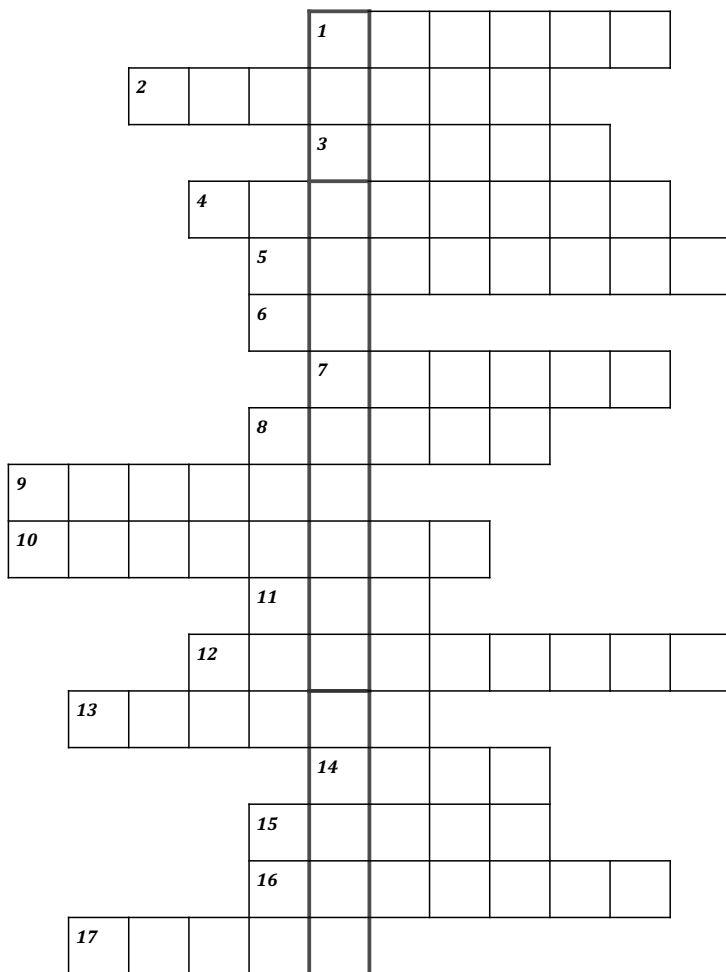
obiecałaś okazać litość i współczucie dla wszystkich, którzy szukają u Ciebie pomocy i ochrony.

Wspominając na to, wysłuchaj naszych prośb i daj nam pocieszenie i ulgę.

Jesteśmy pełni nadziei, że powierzając się Twojej pomocy, nic nie może nas zmartwić lub zaatakować.

Tak jak pozostałaś z nami przez Twój godny podziwu Obraz, tak też wyjednaj nam łaski, o które prosimy. Amen.

CHWILA ROZRYWKI



Litery w pogrubionej kolumnie utworzą hasło,
które jest rozwiązaniem krzyżówki.

- | | |
|---|--|
| 1. Wydał Jezusa | 10. Tłum krzyczał... |
| 2. Najpierw Jezusa zaprowadzono do | 11. Niewiasto, oto ... Twój |
| 3. A obok krzyża Jezusowego stały ... | 12. Upletli koronę cierniową... |
| 4. Jezus z | 13. Jezus powiedział: pozwólcie tym |
| 5. Pan Jezus nauczał w | 14. Nie znajduję w Nim żadnej... |
| 6. Piłat zapytał: Skąd ... jesteś? | 15. Stał także ... i grzał się |
| 7. Jezus z uczniami wyszedł za potok | 16. Imię sługi najwyższego arcykapłana |
| 8. Kazał Jezusa ubiczować... | 17. Natychmiast zapiał |
| 9. Wzięli także ... | |

Na podstawie opisu Męki Pańskiej wg św. Jana

Sanktuarium Matki Pokoju

Między Świętą Lipką a Gietrzwałdem, niedaleko Lidzbarka Warmińskiego, znajduje się miejscowość Stoczek Klasztorny. Tutaj, wśród pól i łąk Warmii, wznosi się Sanktuarium Matki Pokoju. Jego początki sięgają średniowiecza, jednak w obecnej formie powstało ono w XVII wieku.

Początek XVII wieku był dla Polski okresem wojen. Już w 1600 r. rozpoczęła się wieloletnia wojna ze Szwecją o Inflanty. Przerywana kilkakrotnie rozejmami, trwała aż do 1629 r. W latach 1609 – 1618 toczyła się wojna z Rosją, a w 1621 r. również z Turcją.

Końcowy etap wojny ze Szwecją (1626 – 1629) przerodził się w walkę o dominację nad Bałtykiem. Szwedzka armia wkroczyła na tereny dzisiejszej Warmii, Mazur i Pomorza Gdańskiego. Podpisany w Starym Targu na 6 lat rozejm pozostawił pod szwedzką okupacją m. in. Tolkmicko, Elbląg, Frombork, Braniewo, Piławę, Kłajpedę, a ponadto przyznał Szwedom prawo do pobierania 3,5 % cła z handlu morskiego. Okupowane tereny Szwedzi ograbili z dóbr kulturowych i materialnych. Działania wojenne spowodowały zniszczenie 1/3 wsi, a ludność zdziesiątkowała zaraza.

W takich właśnie okolicznościach biskup warmiński Mikołaj Szyszkowski zobowiązał się, w obecności króla Władysława IV i innych biskupów, że jeżeli nastanie upragniony pokój, wybuduje w swojej diecezji, na wskazanym przez Boga miejscu, Świątynię Pokoju na cześć Pani Nieba.

W 1635 r. upłynął termin rozejmu. Negocjacje w Sztumskiej Wsi przyniosły nieoczekiwany rezultat. Rozejm został przedłużony na kolejne 26 lat, a ponadto Szwedzi zwrócili bez walki okupowane w Polsce tereny. Biskup Szyszkowski uznał to za oczywisty dowód Bożej Opatrzności. Wypełniając swoje zobowiązanie, wybudował w latach 1639 – 1641 okrągłą świątynię z kopułą, wzorowaną na rzymskich bazylikach. W 1640 r. sprowadził do niej z Rzymu kopię obrazu Matki Bożej Salus Populi Romani. O wyborze miejsca zdecydowało cudowne uzdrowienie w Stoczku syna ówczesnego burmistrza Lidzbarka. Obok kościoła został wybudowany drewniany klasztor.

Kult obrazu Matki Bożej Salus Populi Romani (Ocalenie Ludu Rzymskiego) rozpowszechnił się szczególnie po bitwie pod Lepanto

NOTA CHWAŁĘ BOGU WSZECHMOCĄCEMU I NAJCZCIGODNIEJSZEJ MATCE DZIEWICY
 JEN Z OBAWY PRZED DRUGĄ WOJNĄ SZWEDZKĄ I Z RACJI UWOLNIENIA PRUS ZA
 WŁADYSŁAWA IV SZCZĘSLIWEGO ZWYCIĘZCZĄ PANUJĄCEGO W POKOJU PO ODZYS-
 KANIU PIŁAWY, BRANIEWA, ELBLĄGA, MALBORKA, TCZEWA SPOD OKUPACJI SZWE-
 DZKIEJ I PRZYWRÓCENIU DO CAŁOŚCI GRANIC MIKOŁAJ SZYSZKOWSKI
 BISKUP WARMIŃSKI WIERNY SŁUBOWANIU W MIEJSCU BARDZO SŁAWNYM STA-
 RODAWNĄ CZCIA I KULTEM NAJSWIĘTSZEJ DZIEWICY ORAZ SEYNACYM CUDAMI
 SANKTUARIUM TO ZBUDOWAŁ OD FUNDAMENTÓW I POSWIECIŁ, ABY ZAWSZE
 WIELBIŁ JĄ TU JAKO MATKĘ POKOJU WSZYSTKIE POKOLENIA
 ROKU 1641 OD DZIEWICZEGO NARODZENIA

(7.X.1571 r.). Zanim do niej doszło, papież zarządził specjalne modlitwy w intencji zwycięstwa. Ulicami Rzymu, odmawiając Różaniec, niesiono w procesji wspomniany Obraz. Po zwycięstwie nad flotą turecką pod Lepanto czczono go jako Obraz Matki Bożej Zwycięskiej albo Matki Bożej Różańcowej. Obecność w wybudowanej jako wotum za podpisany rozejm świątyni wizerunku Matki Bożej Zwycięskiej stała się wyrazem wdzięczności za szczególną opiekę Matki Bożej nad naszym narodem.

W 1666 r., w siedemsetną rocznicę Chrztu Polski, w miejscu zbyt małego, drewnianego klasztoru, zbudowano nowy, murowany. Okrywająca cudowny obraz srebrna sukienka jest wotum za zwycięstwo Jana III Sobieskiego pod Wiedniem. 16.07.1700 r. świątynia została konsekrowana. W latach 1708 – 1711 otoczono ją krążgankami z kaplicami narożnymi. W 1712 r. dobudowano prezbiterium oraz wieżę, na której zawieszono dzwony. Ołtarz w Stoczku wykonał Krzysztof Peucker, twórca ołtarza w Świętej Lipce. W latach 1716 – 1717 rozbudowano klasztor. Wtedy też urządzono ze szczególną troską klasztorną zakrystię. W latach 1734 – 1736 w krążgankach zawieszono płaskorzeźby Drogi Krzyżowej, a na ich sklepieniach namalowano sceny ze Starego Testamentu.

Różne były losy Sanktuarium w okresie zaborów. W 1826 r. pruskie władze zamknęły je, i przez 15 lat nie odprawiano tutaj Mszy Świętej. Ponowny rozkwit nastąpił w 1841 r.

W 1938 r. po aneksji Austrii hitlerowcy więzili w Stoczku biskupów austriackich. Jednak najśtywniejszym więźniem Stoczka był Prymas Polski Kardynał Stefan Wyszyński.

Kard. Wyszyński nieustraszenie bronił Kościoła i narodu przed zagrożeniami ze strony komunizmu. Chcąc rozbić jedność Kościoła, ówczesne władze postanowiły aresztować i uwięzić Prymasa. W nocy 25.09.1953 r. funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa wywieźli Prymasa do Rywałdu, a 12.10. uwięzili w Stoczku. W zniszczonym i opuszczonym klasztorze dokuczało mu przenikliwe zimno – wilgotne

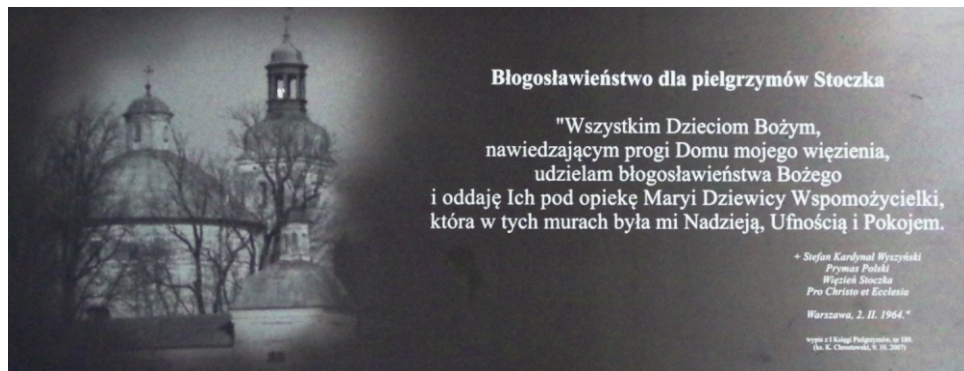
ściany i zimne, kamienne posadzki zamieniały się zimą w tafle lodu. Dwa pokoje, łazienka, korytarz i ogród – to cała przestrzeń, po której mógł się poruszać. Do kościoła nie miał wstępu. Dniem i nocą pilnowało go 30 funkcjonariuszy, a dookoła ogrodzonego drutem kolczastym ogrodu wartę pełniło 60 żołnierzy.

Właśnie tutaj, w Stoczku, w urządzonych przez siebie więziennej kaplicy, Kard. Stefan Wyszyński złożył przed obrazem Świętej Rodziny Akt Osobistego Oddania się Matce Bożej. Stało się to w uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP, 8.12.1953 r. W 1956 r. akt ten został rozszerzony na cały naród w postaci Ślubów Jasnogórskich (300 lat po złożeniu przez króla Jana Kazimierza Ślubów Lwowskich w 1656 r.) i stał się podstawą programu duszpasterskiego przed Milenium Chrztu Polski. Po latach niezłomny Prymas powiedział: „W Stoczku na Warmii zrozumiałem znaczenie Matki Najświętszej w Kościele polskim jako siły jednoczącej, siły w imię której można poruszyć Polaków i zmobilizować ich dla każdej wielkiej i słusznej sprawy”.

Dziś w klasztorze znajduje się Izba Pamięci poświęcona wielkiemu Prymasowi. Można też zobaczyć kielich, komżę i stułę, z których tutaj korzystał, biurko, przy którym pracował, a także obraz, przed którym złożył Akt Osobistego Oddania się Matce Bożej. Więźnia Stoczka upamiętnia też znajdująca się w kościele płaskorzeźba z brązu, ufundowana przez Kard. Józefa Glempa.

Sanktuarium Matki Pokoju w Stoczku Klasztornym, wraz z klasztorem i barokowym ogrodem, jest perłą architektury sakralnej. To jeden z najpiękniejszych obiektów tego typu w Polsce. Jego misją jest szerzenie orędzia pokoju i pojednania między narodami, oraz przekazywanie dziedzictwa Prymasa Tysiąclecia, Kard. Stefana Wyszyńskiego. Miejsce to, będące ostoją ciszy i spokoju, przyciąga ludzi pragnących odpocząć od codziennego zgiełku i odnaleźć sens życia.

Oprac. D.G.





XERO
SERVICE

ZHU „XERO-SERVICE”
Miroslaw Leśniczowski
ul. Żwirki 29d, 63-400 Ostrów Wlkp.
62/591-55-55
www.xero-service.pl
info@xero-service.pl

